

Sławomir Kamosiński

Poznań

Przemiany w strukturze przemysłu wielkopolskiego w dwudziestoleciu międzywojennym*

Odbudowa niepodległego bytu II Rzeczypospolitej była utrudniona z powodu przedłużającej się na ziemiach polskich wojny, inflacji, dużej zmienności koniunktury, która w jednakowym stopniu dotykała przemysłu, handlu i rolnictwa, a była bezpośrednio związana z koniunkturą światową. W tych trudnych warunkach próbowano jednocześnie integrować ziemie polskie o różnym stopniu rozwoju gospodarczego, odmiennym prawodawstwie i mentalności społeczeństwa. Splot powyższych czynników sprawiał, że piętrzących się trudności gospodarczych nie udało się usunąć w ciągu zaledwie dwudziestu lat niepodległości. Niemniej jednak wysiłek podjęty przez ówczesnych działaczy gospodarczych oraz kadry administracyjne i samorząd przedsiębiorców godny jest uwypuklenia. W procesie odbudowy i utrwalania niepodległości II Rzeczypospolitej Wielkopolska stanowiła ważne ogniwo gospodarcze. Przemysł wielkopolski u zarania niepodległości (lata 1919–1924) przeszedł proces reorientacji geograficznej, którego zasadniczym elementem była zmiana rynków zbytu i częściowo rynków zaopatrzenia. Podjęto wysiłek przebudowy struktury gałęziowej i branżowej, aby w większym stopniu dostosować ją do potrzeb odbudowywanego państwa polskiego. Powyższym działaniom przyświecała idea charakterystyczna dla większości nowo powstałych krajów w Europie Środkowej — idea patriotyzmu gospodarczego, której zasadniczym zrębem było dążenie do osiągnięcia znacznej autarkii gospodarczej przez poszczególne państwa. Klasycznym przykładem dążeń Wielkopolan do osiągnięcia samowystarczalności gospodarczej w pierwszych latach niepodległości była zakończona niepowodzeniem budowa fabryki „Zegar” w Środzie Wielkopolskiej oraz Wielkopolskiej Huty Miedzi w Rudniczu k. Poznania. W fazie wstępnych inwestycji przerwano tworzenie Czempieńskich Zakładów Hutniczych w Czempiniu.

Osiągnięciu samowystarczalności gospodarczej podporządkowany był w województwie poznańskim w dwudziestoleciu międzywojennym proces przebudowy struktury gałęziowej i branżowej przemysłu. Przebudowa struktury polegała na poszukiwaniu nowych gałęzi i branż wytwórczych, nie występujących tu do 1918 r. Niewątpliwym sukcesem zakończyła się budowa

* Autoreferat rozprawy doktorskiej przygotowanej pod kierunkiem prof. Stefana Kowala z Instytutu Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Recenzenci: prof. Kazimierz Badziak z Uniwersytetu Łódzkiego i prof. Czesław Łuczak z UAM.

od podstaw przemysłu elektrotechnicznego, który stał się silnym ogniwem wielkopolskiego przemysłu i wyznaczał trendy rozwojowe gospodarki regionu. O znaczącej pozycji ekonomicznej tego przemysłu świadczy fakt stworzenia w 1937 r. 1200 miejsc pracy¹ i osiągnięcia obrotów w tym samym roku rzędu 374,7 tys. zł przypadających średnio na jeden zakład². Podobną rangę w strukturze przemysłu poznańskiego miał stworzony również od podstaw przemysł papierniczy, którego obroty w 1937 r. przypadające średnio na jeden zakład wyniosły aż 543,7 tys. zł³. Siłą napędową przemysłu chemicznego była wytwórnia opon i dętek Stomil S. A. Działalność przedsiębiorstwa, podobnie jak powyżej zaprezentowanych branż wytwórczych, potwierdza umiejętność dostrzegania i przewidywania trendów rozwojowych gospodarki światowej przez wielkopolskich działaczy gospodarczych. Przeciwniegi biegun struktury przemysłu wielkopolskiego tworzyły branże wytwórcze, które istniały na tym terenie do 1918 r. Były to tradycyjnie związane z Wielkopolską — przemysł spożywczy, mineralny, drzewny, produkcji maszyn rolniczych. Branże te przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego nie mogły uporać się z nadmiernym rozproszeniem zakładów. Zjawisko to ówczesni obserwatorzy życia gospodarczego nazywali „atomizacją zakładów”. W związku z tym średni obrót przypadający na jeden zakład w 1937 r. dla branży drzewnej wynosił zaledwie 75,9 tys. zł, branży mineralnej — 95,8 tys. zł, a spożywczej — 260,5 tys. zł. Posługując się powyższym wskaźnikiem, dostrzegamy, że proces powolnej przebudowy struktury przemysłu województwa poznańskiego stał się faktem.

Odrębną uwagę zwrócono na analizę wykorzystania mocy produkcyjnych przez poszczególne zakłady. Ten problem mikroekonomiczny pozwala dostrzec związek pomiędzy wielkością zakładu a jego efektami ekonomicznymi. W części gałęzi i branż przemysłowych ograniczanie wykorzystania mocy produkcyjnych wynikało z małej pojemności i chłonności rynku wewnętrznego oraz wprowadzonej przez rząd redukcji tzw. zamówień rządowych. Na ich realizację nastawiony był wydział produkujący wagony kolejowe i lokomotywy w zakładach Hipolita Cegielskiego w Poznaniu. Wycofanie się rządu z zamówień sprawiło, że w latach 1922–1930 wydział lokomotyw i wagonów kolejowych wykorzystywał swe moce produkcyjne średnio w 30%. Kolejnym czynnikiem wpływającym na ograniczanie przez fabryki mocy produkcyjnych było powiązanie wielkopolskiego przemysłu z rolnictwem. Koniunkturę na rynku pogarszał w tym wypadku fakt prowadzonej przez rząd polski polityki deflacyjnej. Szczególnie odczuło ją rolnictwo, ponieważ ceny na produkty rolne w latach trzydziestych z roku na rok obniżały się. Przemysł natomiast utrzymywał ceny swoich produktów na poziomie dla siebie opłacalnym. Ofiarą tej polityki stały się zakłady chemiczne dr. Romana Maya, które w 1929 r. zamknęły dział produkujący nawozy sztuczne. Podobną sytuację napotkano w fabrykach produkujących maszyny rolnicze. Ograniczanie mocy produkcyjnych przez zakłady przemysłowe wynikało również z wyraźnego załamania się pojemności rynku wewnętrznego, który nie radził sobie z nadmierną podażą wyrobów przemysłowych. Tak było w przypadku większości tartaków i cegielni województwa poznańskiego, których rynek zbytu został praktycznie ograniczony do najbliższej okolicy, a próby rozszerzenia zbytu kończyły się niepowodzeniem. Pełną niezależność od wymienionych czynników zachowały te branże prze-

¹ Sprawozdanie Izby Przemysłowo-Handlowej w Poznaniu za 1937 rok (uwzględniono dane z zakładów zatrudniających powyżej 20 pracowników).

² „Statystyka Polski”, seria C, z. 97. Globalny dochód uwzględnionych w statystyce 13 większych firm wyniósł 4 871 tys. zł.

³ Ibidem. Obrót globalny papierni wielkopolskich wynosił w 1937 roku 10 330 tys. zł.

mysłowe, które zaliczano do kategorii nowoczesnych: przemysł elektrotechniczny, gumowy i papierniczy. Te przedsiębiorstwa w związku z przemianami cywilizacyjnymi w kraju i regionie miały praktycznie przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego nieograniczony zbytno na swoje wyroby, a tym samym osiągały wysoką rentowność.

Przez cały okres międzywojnia fabryki odczuwały dotkliwie wysoką cenę kredytu i daleko niewystarczającą jego wielkość. W latach 1919–1923 kapitał zdobywano przez emisję i sprzedaż akcji. Popyt na papiery wartościowe malał wraz ze zwiększaniem się stopy oprocentowania wkładów oszczędnościowych w bankach. W związku z tym sfery przemysłowe oczekiwały, że Bank Polski S. A. stanie się instytucją, która zajmie się udzielaniem niskooprocentowanych kredytów i w ten sposób będzie wspierać przedsiębiorstwa kapitałem. Bank centralny miał przejąć funkcję banków komercyjnych, co było zaprzeczeniem jego podstawowych funkcji. Szczególną batalię o kredyt długoterminowy prowadził wielkopolski przemysł spożywczy i drzewny. Potrzebę uruchomienia takiego kredytu uzasadniano specyficznym dla tych dziedzin wytwórczości długim cyklem produkcyjnym, przynoszącym zyski fabrykom po kilku miesiącach, a nawet latach. Stosunkowo w niewielkim stopniu napływał na tereny województwa poznańskiego kapitał zagraniczny. Tam, gdzie udało się go pozyskać (fabryki: Kabel Polski S. A., Stomil S. A.) i zapewnić korzystne warunki jego spłaty, przynosiło to wymierne efekty ekonomiczne tym zakładom w postaci nowoczesnych technologii i linii produkcyjnych. Generalny brak dostępu do kapitału sprawiał, że pozbawione go przedsiębiorstwa, otrzymując niewielkie wsparcie kredytowe, nie wykorzystywały kredytu — kapitału jako czynnika dynamizującego produkcję i pozwalającego na jej unowocześnianie. Jeśli go uzyskano w bankach komercyjnych to był traktowany wyłącznie jako element podtrzymujący egzystencję zakładu, a więc korzystano z niego wyłącznie w kategoriach statycznych.

Przemiany techniczne objęły stosunkowo małą część przedsiębiorstw. Udoskonalano zakłady nowoczesne, znajdujące się w dużych ośrodkach miejskich. Małe firmy, położone na prowincji, pozostawały często przy sposobach produkcji z XIX w. Różnice techniczne obserwowano w ramach jednej branży wytwórczej, np. w młynarstwie. Młyny miasta Leszna: Schneider i Zimmer uznawano w środowisku młynarskim za najlepiej wyposażone zakłady tego typu. Praca w nich na wszystkich etapach produkcji, od przyjęcia ziarna do pakowania mąki, była zautomatyzowana. Podobnym standardem technicznym cechował się Młyn Ziemiański w Poznaniu. Jednak w większości zakładów tego typu, położonych na prowincji, pracę zmechanizowano tylko tam, gdzie — jak stwierdzali ankieterzy Komisji Ankietowej — „konieczne funkcje przekraczały możliwość ich wykonania przez siłę fizyczną”⁴. Modernizacja parku maszynowego cukrowni była gruntowna i polegała na instalowaniu generatorów elektrycznych i silników elektrycznych oraz stacji wirników, wirówek i wyparek, wprowadzeniu urządzeń rafinacyjnych, co umożliwiała produkcję cukru białego we wszystkich osiemnastu czynnych cukrowniach Wielkopolski.

Większość nowoczesnych maszyn i urządzeń fabryki województwa poznańskiego starały się sprowadzać z zagranicy. Zakup maszyn na rynkach europejskich był niezwykle utrudniony z powodu polityki polskiego Ministerstwa Skarbu i Ministerstwa Przemysłu i Handlu. Instytucje te obciążały części do maszyn oraz nowe maszyny importowane do Polski wysokim cłem, co znacznie zwiększało koszty postępu technicznego i ograniczało jego zasięg. Uzasadnione w tym wypadku protesty kół przemysłowych Wielkopolski opierały się na argumentach, że

⁴ *Sprawozdanie Komisji Ankietowej. Badanie warunków i kosztów produkcji oraz wymiany*, Warszawa 1928, t. 7, *Młynarstwo*.

wyprodukowanie wielu maszyn w kraju nie jest możliwe z powodu braku doświadczeń technicznych. Te maszyny, których import zablokowano, i tym samym wyprodukowano je w kraju, według kół przemysłowych, nie odpowiadały pożądanemu poziomowi technicznemu i były o 50, a nawet 100% droższe niż podobne zagraniczne. Jedyłą gałęzią wytwórczości w 100% wyposażoną w maszyny zagraniczne był w województwie poznańskim przemysł papierniczy, w kraju bowiem nie istniały przedsiębiorstwa zdolne do budowy maszyn do produkcji papieru. Sprowadzanie maszyn zagranicznych w tym wypadku opłaciło się, jakość papieru bowiem produkowanego w regionie była porównywalna z jakością papieru produkowanego w krajach Europy Zachodniej. Uwagę na to zwróciły niemieckie związki gospodarcze.

Zapóźnienie technologiczne, przestarzały park maszynowy pochodzący często z końca XIX w., sprawiał, że w ocenie ówczesnych obserwatorów życia gospodarczego byliśmy krajem o stosunkowo niskiej kulturze technicznej produkcji. Według ocen Edwarda Rose — dziennikarza i działacza gospodarczego — dystans dzielący polski przemysł w 1929 r. w stosunku do przemysłu europejskiego wynosił około trzydziestu lat. Poglębiał się on wskutek niskiej wydajności pracy robotników. W połowie lat dwudziestych Inspektorzy Pracy ujawniali, że wydajność pracy robotników w Opalenicy utrzymywała się na poziomie 20–40% niższym niż przed wybuchem wojny w 1914 r. Podobną tendencję obserwowano w innych rejonach Wielkopolski. Inspektorzy pracy wytknęli robotnikom duże lenistwo i bierność, niechęć do szkoleń, zmiany bądź podnoszenia kwalifikacji. Przedsiębiorcy podkreślali natomiast, że przy niskiej wydajności pracy szczyt się Polska krótkim tygodniem pracy. W II Rzeczypospolitej wynosił on 46 godzin, w sąsiednich Niemczech był dłuższy — wynosił 48–54 godzin⁵.

Niedostatek kapitału, przeciętnie niskie wyposażenie techniczne fabryk odbijały się w większości wielkopolskiego przemysłu na jakości produkcji. Na przykład cukrownie województwa poznańskiego produkcję cukru białego podjęły dopiero po 1919 r. Do tego okresu wytwarzano tu wyłącznie cukier żółty. Nie od razu jakość finalnego produktu była zadowalająca, o czym świadczył fakt istnienia aż siedmiu różnych gatunków cukru kryształu białego (a cukier produkowało 18 cukrowni). Dla porównania warto dodać, że cukrownie województwa warszawskiego produkowały tylko trzy gatunki cukru białego. Zaniedbania jakości dostrzegano również w wypadku cukru w kostkach. Kostki były koloru żółtego i łatwo się kruszyły.

Wyroby wielkopolskiego przemysłu tytoniowego klasyfikowano jako produkty średniej jakości. W uzasadnieniu podawano, że produkty tego przemysłu wytwarzane są z tytoniu włoskiego, który zaliczany był do najgorszych gatunków występujących w Europie. Niepochlebne opinie o swoich wyrobach otrzymywał przemysł garbarski. Na niską jakość skór wpływ miało nieodpowiednie ich zdejmowanie i wyprawianie. Ekspertci twierdzili, że skóry są mało wytrzymałe i elastyczne, a przez to nie nadają się do produkcji pasów i podeszew. Przemysł meblarski klienci krytykowali za stosowanie starych, mało oryginalnych wzorów. Na tym tle wyróżniała się fabryka mebli Węclawskiego z Poznania, chwalona przez niemieckich klientów za „styl oparty na rodzimych motywach ludowych”⁶. Dobłą jakość finalnych produktów osiągała fabryka porcelany „Ćmielów” w Chodzieży. Zakład ten wyróżniano za produkcję izolatorów na wysokie i niskie napięcie, porcelanę apteczną i porcelanę stołową nazywaną wyrobem pierwszej klasy. Kabel Polski, przedsiębiorstwo branży elektrotechnicznej, dzięki

⁵ Pierwszy i drugi zjazd przemysłowców i rolników Polski i Niemiec w Berlinie w dniach 6–7 XII 1927, w *Warszawie 27–28 I 1928*, Warszawa, Poznań 1928, s. 169.

⁶ S. Kowal, *Partnerstwo czy uzależnienie? Niemieckie postawy wobec stosunków gospodarczych z Polską w czasach Republiki Weimarskiej*, Poznań 1995, s. 55.

zakupionej licencji poprawił jakość swoich produktów. Ekspersi z uznaniem wypowiadali się o kablach elektrycznych, okrętowych i telefonicznych. Podobne opinie otrzymywały produkty Centry — baterie i akumulatory. Sporo problemów z utrzymaniem wysokiej jakości produkcji miały, pomimo zakupu licencji, zakłady Stomil S. A. Według technologów tam pracujących, istniał ścisły związek pomiędzy jakością a krótkimi seriami produkcji, spowodowanymi głównie ogromnym zróżnicowaniem pojazdów na polskim rynku. Brak standaryzacji był przyczyną tego, że negatywne oceny jakościowe uzyskiwały produkty wielu innych drobnych zakładów przemysłowych: przemysłu drzewnego — głównie tartaków oraz cegielni. Fabryki produkujące maszyny rolnicze nie zyskały pochlebnych ocen dziennikarzy, ich produkty bowiem na łamach „Życia Gospodarczego” określano mianem „kowalskich konstrukcji”.

Przez cały okres dwudziestolecia międzywojennego w województwie poznańskim toczyła się dyskusja w środowiskach naukowców oraz działaczy gospodarczych na temat koncepcji przebudowy struktury gospodarczej Wielkopolski i jej ekonomicznej roli w kraju. Zaczynem tej dyskusji było ogłoszenie w 1910 r. programu gospodarczego Związku Fabrykantów, który odwoływał się do tego, aby rozwój wielkopolskiego przemysłu oprzeć na naturalnych surowcach i bogactwach regionu. Do koncepcji tej nawiązał w drugiej połowie lat trzydziestych poznański uczoney Florian Barciński, który zaproponował, aby potencjalnym źródłem bogactwa Wielkopolski stały się występujące tu liczne surowce naturalne, takie jak: węgiel brunatny, sole potasowe, rudy darniowe. W perspektywie kilkudziesięciu lat Wielkopolska miała stać się zagłębiem energetycznym Polski. Wizja ta tym bardziej wydawała się pomysłodawcom realna, że jako napęd chciano wykorzystywać spirytus produkowany przez lokalne gorzelnie rolnicze. Czy w tych wszystkich koncepcjach uwzględniano rachunek ekonomiczny? Jest to sprawa otwarta.

Z innych koncepcji dotyczących rozwoju wielkopolskiej gospodarki szeroko dyskutowano problem uczynienia z województwa poznańskiego zaplecza rolniczego Polski. Proponowano przy tym, aby rozwijały się tu wyłącznie małe, drobne zakłady przemysłowe, ponieważ: „Poznańczyk i Pomorzanie w przeciwieństwie do Górnolązaka nie urabiał swej psychiki wśród warczących maszyn, wśród ogni hutniczych. (...) Usunięty od urzędów państwowych, a nawet komunalnych, żył on w atmosferze gospodarki rolnej, rzemiosła i handlu detalicznego⁷”. Podpowiadano, że ożywienie gospodarcze można wywołać, przyznając Wielkopolanom specjalne „kredyty pionierskie” dla tych wszystkich osób, które podejmą działalność gospodarczą. Pomysły te wysuwały kręgi rolnicze i drobnomieszkańskie.

Całościową koncepcję rozwoju gospodarczego Wielkopolski wysunęła Wielkopolska Rada Gospodarcza, będąca szerokim forum dyskusyjnym skupiającym przedstawicieli wszystkich środowisk gospodarczych i społecznych regionu. Proponowała ona, aby drobne przedsiębiorstwa branży spożywczej, drzewnej, metalowej uznać za ważne punkty wojskowe na mapie strategicznej kraju, w razie bowiem konfliktu zbrojnego były one „udogodnieniem frontowym” zapewniającym walczącej armii zaopatrzenie w artykuły spożywcze oraz usprawniającym remonty sprzętu wojskowego. Przy okazji postulowano, aby państwo przeznaczyło więcej kapitału na rozwój infrastruktury drogowej w województwie poznańskim.

Większość przedstawianych koncepcji gospodarczych nie korespondowała z poglądami poznańskich ekonomistów. Edward Taylor, uznawany za wiodącego ekonomistę kraju, był bowiem zwolennikiem rozwoju gospodarki przez „stwarzanie” konsumpcji, kreowanie efektywnego popytu i tworzenie nowych potrzeb wśród klientów. Uważał on, że państwo powinno

⁷ „Przemysł i Handel” 1922, z. 11.

ograniczyć swoją ingerencję w procesy gospodarcze do minimum i winno pozostawić wolną rękę inicjatywie prywatnej.

Reasumując, należy docenić fakt, że sfery gospodarcze podejmowały wysiłki w celu przebudowy struktury gospodarczej Wielkopolski. Nie zawsze zamysły unowocześnienia były realne i racjonalne. W dużej mierze intensywny rozwój gospodarczy województwa poznańskiego nie mógł urzeczywistnić się w stopniu zadowalającym ze względu na ogólny klimat międzynarodowy oraz dziedzictwo przeszłości, które sprawiało, że w ciągu dwudziestu lat niepodległości wiele kwestii nie mogło być rozwiązanych. Jednak w sumie nie był to czas stracony. Kiedy pozytywne skutki przemian gospodarczych zaczęły być zauważalne, przygotowania wojenne pokrzyżowały wszelkie plany.